

Parki przypałacowe Sudetów Zachodnich

W poniedziałek 8 stycznia 2024 roku w ramach spotkań szkoleniowych dla przewodników sudeckich przygotowano prelekcję pt. „Parki przypałacowe Sudetów Zachodnich – Botaniczna Skarbnica”. O tajnikach zielonych terenów otaczających poszczególne pałace opowiadał dr Marek Malicki z Wydziału Nauk Biologicznych Uniwersytetu Wrocławskiego.



Wykład prowadzi dr Marek Malicki. Foto: Krzysztof Tęcza

Nie od dzisiaj wiadomo, że Sudety Zachodnie to obszar licznego występowania założeń parkowych, które w większości zakładano w XIX wieku wokół siedzib możnych ludzi. Były one projektowane i zakładane pod okiem wybitnych architektów krajobrazu ówczesnych czasów. Dlatego jeszcze dzisiaj, kiedy od wielu lat zakończono ich codzienną pielęgnację dostrzegamy wśród zarośli nie tylko ślady po wytyczonych alejkach czy punktach widokowych, ale także wiele ciekawych, wręcz niezwykłych okazów roślin.

W trakcie zakładania założeń parkowych nie było niczym niezwykłym sprowadzanie z całego świata roślin ozdobnych i sadzenia ich wśród gatunków miejscowych. Niestety wskutek braku pielęgnacji część z tych roślin znikła, spora jednak część przetrwała dostosowując się do panujących warunków. Niektóre stały się wręcz roślinami inwazyjnymi – wypierającymi gatunki rodzime.

Dr Malicki swoje badania prowadził na terenie 24 założeń parkowych. Były to: Karpniki, Maciejowiec, Maciejowa, Włosień, Barcinek, Zaręba Górna, Grodziec, Paulinum, Ostróżno, Płonina, Pogwizdów, Proboszczów, Skała, Olszyna, Zebrzydowa, Jerzmanki, Dębowy Gaj, Łomnica, Studniska Dolne, Lubiechowa, Rząsiny, Kościelniki Dolne, Gierczyn i Proszówka.

Tak się złożyło, że po II wojnie światowej majątki ziemskie zostały pozbawione dotychczasowego gospodarza. Część z nich została przejęta przez Państwowe Gospodarstwa Rolne, w części ulokowano szkoły czy różnego rodzaju instytucje, a część niestety została pozostawiona samym sobie. Oczywiście odbiło się to zarówno na samych budowlach jak i założeniach parkowych, które powoli zamieniały się w zarastające tereny zielone.

Dr Malicki w swoich badaniach zainteresował się przede wszystkim parkami najbardziej zarośniętymi. Takimi, które przez pół wieku nie były poddawane zabiegom pielęgnacyjnym. Dzięki temu mógł zaobserwować zarówno zanikanie poszczególnych gatunków zagłuszanych przez rośliny rodzime, jak i rozprzestrzenianie się roślin, które przystosowały się do panujących warunków i same stały się gatunkami inwazyjnymi.



Foto: Krzysztof Tęcza

Zdjęcia pokazane podczas prezentacji przedstawiały zmiany zaistniałe na przestrzeni wielu lat. Oczywiście były miejsca, w których pierwotne założenia zostały niemal całkowicie zatarte, ale były takie, które po ponowieniu zabiegów pielęgnacyjnych ponownie zachwycają nas swoimi walorami estetycznymi. Niezwykle ciekawymi założeniami okazały się parki we Włosieniu, w Łomnicy, Paulinum czy w Karpnikach. Większość badanych parków założono w stylu angielskim. Po znużeniu założeniami w stylu francuskim gdzie utrzymywano symetrię, przyszyżone żywopłoty, równo rozmieszczone ścieżki twórcy nowych parków postanowili zmienić styl i przyjęli zasadę by sztuczne nasadzenia parkowe płynnie przechodziły w tereny leśne. W ten sposób zacierano granice między założeniami tworzonymi według projektu a terenami naturalnymi. Nowe parki miały naśladować naturalny krajobraz a zarazem wtapiać się w niego.

Ważnym aspektem zakładania nowych terenów zielonych była właściwa gospodarka wodna. Duża ilość zakładanych oczek wodnych, stawów czy cieków powodowała zmianę klimatu najbliższego otoczenia, a to sprzyjało rozwojowi roślin obcych potrzebujących większej wilgotności powietrza. Polany z oczkami wodnymi otoczone drzewostanem zawsze były cieplejsze zimą a chłodniejsze latem w stosunku do pozostałego terenu. Oczywiście takie warunki wymagały od projektantów tych terenów specjalistycznej wiedzy. Na szczęście w tamtych czasach kształcono takich ludzi. Dzisiaj niestety patrząc na tworzone tereny zielone w miastach widać, że wykonawcom tych terenów brakuje tej wiedzy. Często sadzone są rośliny nieodpowiednio dobrane do danego klimatu czy danego podłoża.

Na terenach starych parków znajdziemy różnego rodzaju siedliska, na których żyją rośliny wymagające takich właśnie warunków. Mamy siedliska wilgotne, wodno-błotne, naskalne, leśne,

łąkowe ale mamy także siedliska spontaniczne np. utworzone na ruinach obiektów murowanych czy na murach otaczających majątki. W każdym z rodzajów siedlisk żyją inne rośliny, przystosowane do warunków tam panujących i do występującego tam podłoża. Np. można spotkać rośliny wymagające podłoża wapiennego, które opanowały mury korzystając z zaprawy wapiennej. Niestety rośliny te, mimo pięknego wyglądu powodują destrukcję muru i po pewnym czasie taki obiekt obraca się w ruinę.



Foto: Krzysztof Tęcza

Jeśli chodzi o ilość gatunków żyjących w poszczególnych parkach to występuje ich od 50 do 200, przeciętnie 120. Oczywiście w porównaniu do 900 gatunków występujących w Karkonoszach może wydawać się to niewielką ilością jednak patrząc na wielkość konkretnego parku jest to całkiem sporo. Część roślin po zaprzestaniu pielęgnacji parków zachowała się jako pojedyncze egzemplarze. Ma to często związek z tym, że nie wytwarzały one potomstwa. Aby to nastąpiło musi rosnąć więcej niż jeden egzemplarz danej rośliny. Doskonale widać to na przykładzie kasztana jadalnego w jednym z parków, który jako osamotniony egzemplarz wytwarzał puste nasiona, a takiego samego okazu rosnącego w parku w Maciejowcu gdzie rosło kilka drzew. Dzięki temu drzewo rodziło pełne nasiona, z których wyrastały kolejne okazy. Można zatem stwierdzić, że akurat te kasztany zadomowiły się.

Musimy wiedzieć, że podczas zakładania parków wykorzystywano rośliny już tam rosnące. Nikt przecież nie wycinał dwustuletnich drzew tylko dlatego, że nie pasowały one do wizji projektanta. Nie, w takim wypadku projektant wykorzystywał zastany drzewostan wtapiając go w swoją wizję wyglądu zakładanego terenu zielonego. Wykorzystywał do tego przede wszystkim szlachetne drzewa jakimi są dęby. Ale także graby, brzozy, klony, lipy. Dzisiaj zaletą wykorzystywania zastanych roślin jest fakt, że możemy zobaczyć okazy jakich nie ma w lasach otaczających parki. Wynika to z tego, że w parkach nie stosuje się gospodarki leśnej i nie wycina drzew, mimo osiągnięcia przez nie wieku rębego.

Parki przypałacowe w zależności od pory roku zmieniają swój wygląd. Rośnie tam wiele gatunków roślin kwitnących w różnych porach roku. Na przykład w Lubiechowie z początkiem maja cały park

jest opiany przez tworzący biały dywan czosnek niedźwiedzi, który po miesiącu całkowicie zaniknie a w jego miejsce pojawią się kolejne rośliny tworzące zupełnie inny obraz tego parku. Piękne kolorowe dywany tworzą m.in. kokorycz górską kwitnącą na niebiesko, śnieżyca wiosenna, ziarnopłon. Ciekawostką w niepielęgnowanych parkach są tzw. martwe drzewa czyli okazy, które przewróciły się na ziemię i nie były uprzętnięte. Z upływem czasu ulegały one rozkładowi i tworzyły bardzo cenny składnik dla podłoża. Występują tu także geofity czyli rośliny, które w nieprzyjnym dla nich okresie (zimą) są w stanie przetrwać w postaci cebulek, kłączy, bulw itp. chowając się pod ziemią. Są to np. barwinek pospolity, zawilec gajowy, fiołek leśny, kokoryczka wielokwiatowa, ziarnopłon wiosenny. Kwitnienie kończą w czerwcu i przechodzą w stan odpoczynku. Gatunki, które pojawiają się w następnym okresie to m.in. wiklina gajowa, podagrycznik pospolity, gajownik żółty.

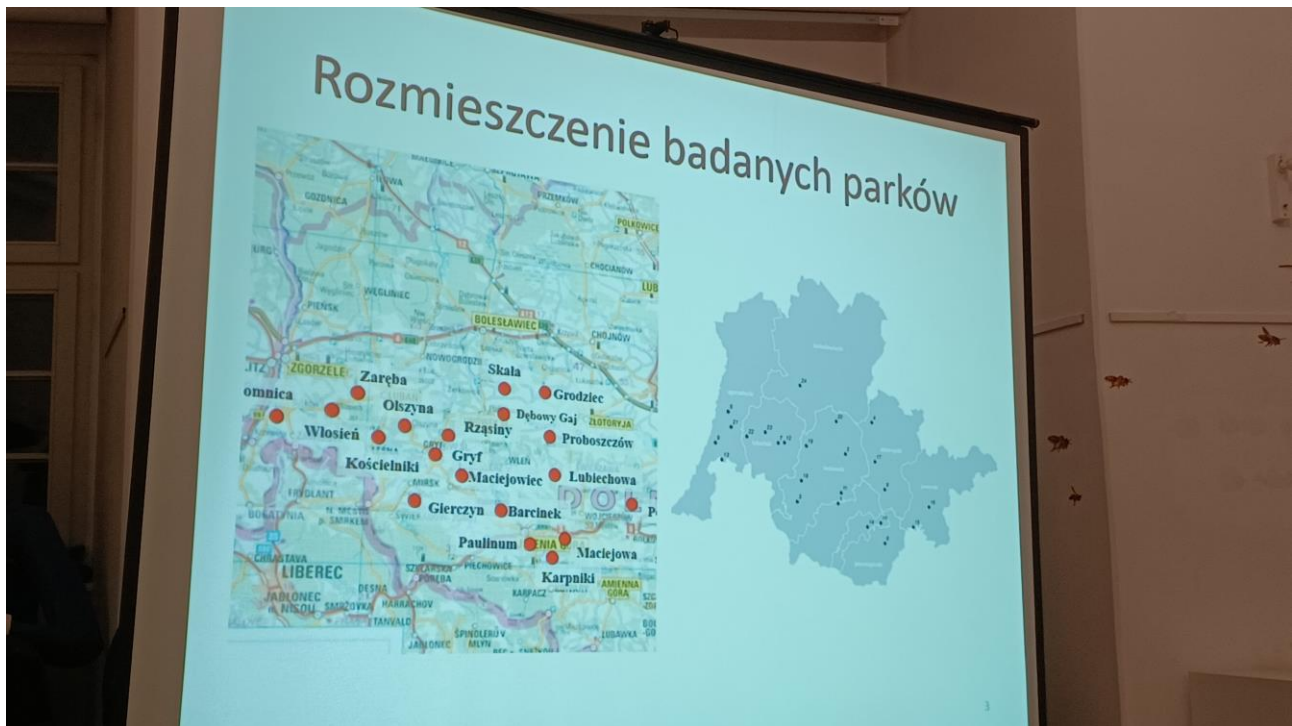


Foto: Krzysztof Tęcza

Na naszym terenie występują gatunki kwasolubne wykorzystujące podłoże granitowe. Są to borówka czernica, konwalia majowa, turzyczka mniszka.

Ponieważ parki zakładane w majątkach ziemskich musiały wyróżniać się w terenie, oprócz gatunków rodzimych wykorzystywano tutaj gatunki obce zwożone z całego świata. Aby je pozyskać niestety trzeba było wybrać się w podróż co było dosyć kosztowne. Dlatego gdy widziano piękne założenie parkowe ozdobione obcymi roślinami wiadomo było, że właściciel posiadłości jest człowiekiem majątnym i stać go na takie wydatki. Nie było wtedy ani sklepów z roślinami ani sprzedażny wysyłkowej tak jak dzisiaj. Chociaż trzeba przyznać, że w XIX wieku powstawały już przedsiębiorstwa specjalizujące się w wytwarzaniu materiału ściółkowego.

Ciekawostką jest, iż mimo że w księgach gatunków zagrożonych wiele z nich występuje jako nieistniejące w Polsce, a tak naprawdę w starych parkach rosną i często mają się zupełnie dobrze. Przykładem tego jest omieg zachodni gatunek uważany za niezmiernie rzadko spotykany, a tymczasem w parku w Lubiechowie po zaniku czosnku niedźwiedziowego zarasta on niemal cały teren. Roślina ta naturalnie występująca w Hiszpanii ma się tutaj całkiem nieźle.

Na badanych terenach występują gatunki roślin spotykane w niemal wszystkich parkach ale także takie, które zobaczymy tylko w nielicznych założeniach. Są też gatunki obcego pochodzenia, które pojawiły się spontanicznie, uciekając z ogrodu botanicznego i opanowując praktycznie lasy całej Europy. Gatunki występujące na badanym terenie to czeremcha amerykańska, choina kanadyjska, dąb czerwony pochodzący z Ameryki (ciekawe, że jego liść umieszczono na pięciogroszówce jako symbol polskości).



Foto: Krzysztof Tęcza

Najbogatszym jeśli chodzi o ilość gatunków jest bez wątpienia park w Karpnikach otaczający Pałac Dębowy. Występuje tu np. grujecznik japoński. Ma on okrągłe liście, jest drzewkiem niezbyt wysokim, znanym z tego, że jesienią pachnie ciastkami. Dlatego często jest nazywany ciasteczkowym drzewem. Mimo, że nie jest to jakieś wyjątkowo ładne drzewo sadzono je w parkach. Zresztą w parkach dobierano rośliny nie tylko ze względu na ich wygląd ale także ze względu na przebarwianie liści czy okresy kwitnienia. Chodziło o to by park prezentował się przez cały rok. Sadzono dęby czerwone, klony czerwone, grujecznik, azalie.

Ciekawym parkiem jest Maciejowiec gdzie odwiedzający mogą podziwiać piękny różanecznik, który tak naprawdę okazuje się być kalią. Z kolei nasze oczy cieszy widok kasztanowca białego a tymczasem okazuje się, że rośnie tu także wyjątkowo rzadki kasztanowiec żółty – gatunek północnoamerykański. Oczywiście na pierwszy rzut oka niczym się one nie różnią. Różnicę widać dopiero podczas kwitnienia, kiedy drzewo obsypuje się kwiatami koloru żółtego. Kolejną ciekawostką, tym razem w parku w Łomnicy jest kasztanowiec rosnący w formie krzewu. Osiąga on ledwie kilka metrów wysokości. Gdy kwitnie obsypuje się bardzo drobnymi kwiatami koloru białego. Aby to obejrzeć trzeba być tu na przełomie lipca i sierpnia.

Z ciekawszych okazów występujących w omawianych parkach mamy różanecznik fioletowy czy magnolię drzewiastą, która kwitnie dopiero po wytworzeniu liści. Do tego jej kwiaty mają kolor zielonkavo-żółty co powoduje, że nie zawsze są one dobrze widoczne wśród zielonych liści. Dlatego często ludzie mówią, że magnolia nie kwitnie. Magnolia to gatunek bardzo intensywnie pachnący, więc mimo niezauważenia kwiatów można przyjąć, że drzewo kwitnie.

Z innych gatunków występujących w parkach jest leszczyna. My oczywiście kojarzymy ją z rosnącą w postaci krzaków w lesie. Natomiast w parkach sadzono leszczynę rosnącą jako drzewo osiagające nawet 20 metrów wysokości. Ma ono jeden albo dwa pnie, nie tak jak leszczyna leśna. Ładny okaz rośnie w parku Paulinum, nieopodal pałacu nad Grotą betlejemską.

Piękny okaz klonu palmowego rośnie w Karpnikach. Jego liście przebarwiają się na żółto-różowo-pomarańczowo. Mierzy on około 8 metrów wysokości. Innymi ciekawymi okazami są żywotniki kojarzące się nam z terenem cmentarnym. Okazuje się jednak, że były one także sadzone w parkach. Okaz żywotnika olbrzymiego znajduje się w Maciejowcu. Jego pień może dochodzić do 1,5 metra obwodu. Robiącym spore wrażenie jest platan osiagający naprawdę wielkie rozmiary. Piękny okaz zobaczymy w Skale. Jeśli zaś chodzi o kasztanowce to wyjątkowy okaz zachował się w Maciejowcu. Nie jadąc tak daleko można przyjrzeć się kasztanowcowi rosnącemu na Wzgórzu Kościuszki w jeleniej Górze. Ciekawym okazem jest świdośliwa jajowata, obecnie bardzo popularna. Często sadi się ją przy domach dla ptaków, które bardzo lubią jej owoce. Niestety jest ona bardzo plenna co może stwarzać w późniejszym okresie pewne kłopoty. Ładne okazy możemy obejrzeć w Skale i Zebrzydowej.

Warto także zwrócić uwagę na rosnące w parkach byliny np. rotgersja kasztanowcolistna, roślina z Ameryki Północnej, która opanowała dużą część parku w Skale. Inną ciekawostką jest trzmielina wielkolistna – gatunek południowoeuropejski występujący w Grodźcu. Z kolei ułodka leśna to roślina pokrywowa potrafiąca opanowywać duże przestrzenie.

Mamy jeszcze kultywary czyli rośliny, które zostały stworzone przez człowieka na drodze selekcji. Dzięki odpowiednim zabiegom można stworzyć prawdziwe „cuda”. Np. odmiana paprotkolistna buka zwyczajnego czy dębu. Drzewa wyglądają normalnie ale ich liście są bardzo postrzępione, tak że jeśli nie wiemy, że jest to odmiana paprotkolistna nie rozpoznamy właściwego gatunku. Mamy także dębolistną odmianę grabu wyróżniającą się kształtem liści. Okaz takiego drzewa rośnie w Maciejowcu. Bardzo ciekawym jest płacząca (zwisła) odmiana buka zwyczajnego. Wyjątkowy okaz tego drzewa rośnie na Wzgórzu Kościuszki. Często dzieci bawiące się w parku chowały się pod tym drzewem przed deszczem. Tworzy on bowiem coś w rodzaju namiotu.

Wiadomości przekazane podczas wykładu uzmysłowiły wszystkim jak bogate i różnorodne, jeśli chodzi o roślinność, są stare parki przypałacowe. Warto zatem czasami wybrać się na spacer do takich obiektów by przyjrzeć się tym ciekawym roślinom.

Krzysztof Tęcza